Nr. 111. Kraków, Piątek 8 Marca 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	16 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 10 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pistna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 marca.

OŚWIADCZENIE PREZYDENTA MINISTRÓW DR SEIDLERA.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, w dyskusyi budżetowej zabrał głos prez. ministrów dr Seidler, który złożył następujące oświadczenie: —

ZAPOWIEDZ NOWYCH USTAW.

Zarzuca się gabinetowi, że jego działalność nie jest taką, by zarysowywał się jej dokładny obraz. Powodem tego jest to, że wojna nastręczyła ogromne zadania administracyjne, a rząd niezawsze mógł w załatwianiu tych spraw iść drogą najprostszą, bo wielką część swych sił musiał używać na konieczności państwowe, a więc na rzeczy, które wszędzie na świecie uważa się za zrozumiałe same przez się. W czasie zmagania się państwa o swój byt i o warunki życia swoich ludów, ta **specyalność austryacka nabiera znaczenia katastrofalnego.** Odmówienie w tej chwili żądanych kredytów znaczyłoby, że nie daje się państwu środków wówczas, gdy ono przystępuje do zaszczytnego zakończenia najcięższej z wojen. Uchwalenie tych przedłożeń utoruje drogę do innych ważnych ustaw, mianowicie ustawy o stowarzyszeniach, o dodatkach drożyźnianych dla nauczycieli za rok **1918**, o podwyższeniu poborów duszpasterzy, o uregulowaniu czasu pracy nocnej, pracy dzieci, do ustawy o węglu i elektryczności, tudzież szeregu projektów finansowych.

Dalej zapowiedział premier przedłożenie o uregulowaniu stosunków w stanie lekarskim, o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych, chorób wenerycznych, reformę prawa wodnego, melioracyi, przedłożenie o ochronie nawozów sztucznych, o uregulowaniu pracy w zarobkowaniu domowem, utworzenie zakładu opieki dla funkcyonaryuszów prywatnych, przedłożenie o opiece mieszkaniowej, zwłaszcza w sprawie gospód dla wojowników, przedłożenie w sprawie zaopatrzenia wojskowych i przyznania dodatkowych rent dla wojskowych, wreszcie projekt ustawy o służbie cywilnej. Potem przyłączą się do tego różne ważne przedłożenia, zwłaszcza w zakresie reformy społecznej. Pod względem społecznym nowe czasy wywołają nowe kierunki umysłowe i ważne zadania czekają nas na tem polu, ale sami sobie będziemy [illegible] nasze cele społeczne i wybierać środki do ich osiągnięcia. Projekty finansowe rządu tworzą część całokształtu i uwzględniają należyty rozdział ciężarów na poszczególne grupy podatników.

SPRAWA REFORMY KONSTYTUCYI.

W sprawie rewizyi konstytucyi zaznacza mowca, że podczas wojny jasno okazała się konieczność rozwiązania znanych już dawno zagadnień narodowościowych i prawno-państwowych. **Musimy przeforsować to, żeby w ramach idei państwowej wyrównać przeciwieństwa narodowe. Już dawniej rząd ustalił był zasadę, że w autonomii narodowej należy upatrywać niezbędne »modus vivendi«. Rząd trwa przy zasadzie, kilkakrotnie wyłuszczonej,** tak co do **prawa narodowości do administracyi państwowej w obszarach osiedlenia każdej narodowości, praw. [illegible] sięgającego poza granice kraju, jakoteż co do prawa samostanowienia, o ile zgadza się ono z postulatami utrzymania i rozwoju całości państwa.** Żadna narodowość nie może pogwałcić drugiej, każda ma mieć prawo rozwijania swojego życia na swoim obszarze. Z chwilą, gdy prezesi klubów zgodzą się na formę, w której prace nad reformą konstytucyi mają być prowadzone, **rząd przedłoży odpowiedniemu forum swój elaborat jako podstawę dla obrad.** Rząd będzie się też starał, żeby sprawa reformy konstytucyi posunęła się tak szybko, aby w niedługim czasie ujawniły się już dodatnie wyniki. Względnie łatwe są stosunki w Czechach, **gdzie wykonano już szereg prac wstępnych.** Mowca wierzy, że w Czechach będzie można dość rychło osiągnąć trwałe porozumienie obu narodów. Nad **sprawą południowo słowiańską nie podobna już przechodzić do porządku dziennego.** Chodzi o rozwiązanie jej, odpowiadające skutecznie i w całości aksiomatowi dynastycznemu. Na tej podstawie **rząd gotów jest w granicach swoich upoważnień wziąć się do rozwiązania sprawy południowo słowiańskiej,** przyczem, co rozumie się samo przez się, będzie postępował tylko z całą otwartością, zgodnie z wszystkimi interesowanymi czynnikami i z zastrzeżeniem uzasadnionych pretensyj współinteresowanych narodów austryackich.

W uregulowaniu stosunków społecznych mają wszystkie narodowości zgodny i wprost żywotny interes. Minister wzywa do utworzenia grupy stronnictw, któraby była gotowa działać przynajmniej w czasie najcięższym. Minister ustali cele, do których należy wspólnie dążyć, na czas wojny wyłączając poza nawias przeciwieństwa polityczne. **Rząd dąży do utworzenia stałej większości pokojowej** we wspólności z owemi grupami, które już teraz kierują się myślą stanowczego występowania za potrzebami państwa. Ta większość ma pracować z rządem nad rozwiązaniem zadań administracyjnych.

Odpowiadając na pytanie Miklasa co do Northcliffa, jako dyrektora propagandy w krajach nieprzyjacielskich i co do tajnych i jawnych knowań przeciw Austryi, premier zapewnia, że rząd z wszystkiemi odnośnemi władzami stara się zwalczać te niebezpieczeństwa. W interesie tej akcyi mowca nie może podać o tem bliższych szczegółów.

ŻĄDANIA RUSINÓW.

Pos. Wityk oświadczył, że wywody prezydenta ministrów nikogo nie zadowoliły, gdyż zamiast pozytywnych propozycyi, używał on w swej mowie podobnie jak inni prezydenci ministrów ogólnych haseł. Pokój na froncie wschodnim przyniósł zwycięstwo militaryzmu niemieckiego. Niestety, wojna na froncie wschodnim nie przyniosła wyniku, jakiego pragnęły ludy, któryby położył kres militaryzmowi. Hr. Czernin będzie musiał dokonać także rewizyi swego programu rozbrojenia. Mowca zbijał zarzuty czynione Ukrainie i zauważył, że pokój nałożył na Ukrainę wielkie ciężary, nie wypadł bowiem tak, jak ona tego pragnęła, albowiem Ukraińcy żądali połączenia wszystkich ziem ukraińskich. Jeżeli Austrya zatrzymała części Ukrainy, to musi dać Ukraińcom dom wygodny i swobodny. **Ukraińcy nie odstąpią od żądania połączenia wszystkich obszarów ukraińskich w Austryi w jedną całość.** Także pod względem gospodarczym nałożył pokój na Ukrainę wielkie ciężary, gdyż nie jest to rzeczą drobną dostawić do dnia 15 kwietnia oznaczone ilości środków żywności, jak to umówiono z mocarstwami centralnemi. Niechaj mocarstwa centralne przestrzegają traktatu, zawartego co do dostawy środków żywności i unikają wszystkiego, coby mogło spowodować zarzut, że dokonuje się rekwizycyi. Ukraina jest neutralnem państwem suwerennem i jako takie musi być przez mocarstwa centralne uznaną.

PRZEMÓWIENIE POSŁA LIEBERMANA.

Następnie zabrał głos pos. Lieberman, który omawia naprzód ogólną sytuacyę parlamentarną i stwierdza następnie, że wśród ludności panuje wielkie napięcie, które nie da się powstrzymać gwałtem. **Niezadowolone ludy nieniemieckie i niższe klasy ludności uważa się za wroga wewnętrznego.** Jeden z członków Izby panów został przeznaczony już nawet do objęcia **misyi w celu po[illegible]ania zbliżającej się rewolucyi; a mianowicie ks. Schoenburg zamianowany komenderującym generałem w głębi kraju.** Jego zakres działania nie jest jeszcze określony, należałoby postawić pytanie, jaki będzie ten zakres działania. **C. k. komenda uśmierzenia rewolucyi** (Wesołość) **zajęła naprzód siedzibę w Krakowie. Galicya jest pełna obcokrajowych wojsk, posłanych celem zaprowadzenia porządku, którego nikt nie zakłócił.** W »Naprzodzie« **skonfiskowano artykuł,** wykazujący, że jedynie legalną [illegible] o prawa narodu jest [illegible] **Wykorzystuje się wykroczenia, z któremi** [illegible] **narodowy ruch nie ma nic wspólnego, aby denuncyować Polaków.** Wykroczenia, które dawno już minęły, wykorzystuje się, **ażeby grozić krajowi stanem oblężenia, a przecież panuje w całym kraju spokój, porządek i dyscyplina** (Ożywione oklaski u Polaków).

Gdyby zawieszono stan oblężenia, to przyczyna tego nie leżałaby po stronie kraju, lecz **byłby to akt zemsty przeciw całemu narodowi. byłoby to wy[illegible]enie. Ten akt zemsty rozbije się o rozsądną trwałość i nienaruszoną wiarę polskiego narodu w zwycięstwo jego sprawy.** Zdaje się, jakby kierujące koła owładnięte zostały oszołomieniem gwałtu. **Trzyma się już cały aparat sądownictwa wojskowego w pogotowiu.** Mowca cytuje tajny rozkaz komendy III korpusu, w którym się nakazuje komendantom jako [illegible] sądów wojskowych, **aby komenderowali takich oficerów do sądów wojennych, którzy posiadają zrozumienie dla wojskowych pojęć prawnych i, ażeby kierowali się przy wydawaniu wyroków nie prawnymi tylko względami,** lecz uczuciem dla nienaruszalnych interesów siły zbrojnej (Słuchajcie! na ławach polskich). Mowca zapytuje nie tylko opozycyjne stronnictwa, lecz przedewszystkiem mieszczańskie niemieckie stronnictwa, czy zgadzają się na taką sprawiedliwość, która nie daje się pogodzić z demokratycznemi podstawami państwa. W decydującej godzinie, w której trybuna parlamentarna na dłuższy czas może być zamknięta, widzi się mowca spowodowanym do zwrócenia kilku słów do ciężko nawiedzonego polskiego narodu. **Polski naród czeka czas ciężkiego męczeństwa.** Polski naród skupił się jednak wokół swoich przedstawicieli i swoich idei, ufny w świętość, sprawiedliwość i czystość swojej sprawy. **Zamiast polskiego państwa chce się włożyć polskiemu narodowi na głowę koronę męczeństwa.** Żaden naród nie przelał tyle krwi, co polski. Polski naród weźmie na siebie tę koronę, w przekonaniu, że nadejdzie sprawiedliwość. Największe mocarstwo wojskowe świata, które Polskę podzieliło, leży rozbite. (Daszyński tu woła: Car jest na Syberyi!). Ufamy w to, że **biegu historyi nie można wstrzymać i że historya nie zniesie niesprawiedliwości, dokonanej na polskim narodzie.**

Mowca kończy wezwaniem narodu do wytrwania. »Jeszcze Polska nie zginęła!« (Żywe oklaski i brawa u Polaków).

Koło polskie u cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 marca.

O wczorajszej audyencyi prezydyum Koła polskiego u cesarza otrzymuje wasz korespondent następujące informacye:

W odpowiedzi na przemówienie hr. Baworowskiego **zaznaczył cesarz między innemi, że dążyć będzie do tego, aby zachodnia granica Królestwa Polskiego na zachodzie nie została uszczuplona.**

Ratyfikacya traktatu rosyjskiego.

Berlin, 8 marca.

O ratyfikacyi traktatu pokojowego z Rosyą nic tutaj nie wiadomo jeszcze. Faktem jest, że część socyalnych rewolucyonistów i członkowie sowietów, radykalnie usposobieni, sprzeciwiają się ratyfikacyi. Lenin przemawia stanowczo za ratyfikacyą i koła polityczne sądzą, że ratyfikacya nastąpi.

Dokumenty ratyfikacyjne pomiędzy Niemcami i Ukrainą zostaną w tych dniach wymienione.

Komisarz dla prowincyj bałtyckich i Litwy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 8 marca.

Według »Lokal-Anzeigera«, ma wkrótce nastąpić nominacya **komisarza państwowego dla okupowanych obszarów prowincyj bałtyckich i Litwy** z siedzibą w Berlinie. Na posterunek ten jest upatrzony ministeryalny dyrektor pruskiego ministerstwa rolnictwa hr. Kayserling.

Rozkaz dzienny Krylenki.

Zurych, 8 marca.

»Neue Zürcher Nachrichten« donoszą z Petersburga:

Rozkaz dzienny Krylenki do czerwonej armii **zarządza wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich.**

Równocześnie zarządził rozkaz **utworzenie rady wojskowej dla naczelnego kierownictwa obrony kraju, tudzież uzbrojenie całego narodu rosyjskiego.**

Zmierzch bolszewików.

Berlin, 8 marca.

»Telegraphen-Union« donosi ze Sztokholmu: Wedle wiadomości z Petersburga, posiedzenia petersburskiego sowietu i wydziału wykonawczego sowietu trwały dniem i nocą. **Bolszewicy rozpadli się na dwie grupy. Agonia rządu bolszewików rozpoczęła się na dobre.** Socyalni rewolucyoniści i bolszewicy zarzucają sobie nawzajem, że wtrącili Rosyę w przepaść nieszczęścia. **Komisarz Markow rzucił się w ciągu posiedzenia na Lenina i chciał go wypoliczkować,** [illegible] **go powstrzymano.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 8 marca.

»Svenska Dagblad« pisze:

Pewien szwedzki kupiec, który powrócił z Petersburga, opowiada, że ogólne jest wrażenie, **iż bolszewicy już długo się nie utrzymają,** głównie z powodu braku pieniędzy. Jeżeli nie będą mogli płacić dalej czerwonej gwardyi, skończy się ich panowanie. Banki uratowały wiele pieniędzy i czekają na lepsze czasy. **Ukrywa się dużo oficerów, którzy czekają na sygnał do kontrrewolucyi. Panuje też tęsknota za carem,** albo nadejściem Niemców celem zaprowadzenia porządku i stosunków bezpieczeństwa.

W mieście panuje ogromny brud. Trupy koni leżą tygodniami na ulicach. Z obawą oczekują wiosny, ponieważ już teraz panuje wiele chorób, a brak środków żywności jest wielki. W ostatnich czasach był Petersburg przez 5 dni bez chleba. **Te stosunki jako też klątwa wciąż jeszcze potężnej cerkwi zagrażają stanowisku bolszewików.**

Niezależna wschodnia Syberya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 8 marca.

»Central News« donosi z Tokio 6 marca:

Przy rokowaniach w Pekinie postanowiono **utworzenie niezależnego rządu wschodniej Syberyi** pod ks. Lwowem jako pierwszym ministrem. Stolicą będzie Charbin. W dobrze poinformowanych kołach londyńskich wątpią wprawdzie w wiarygodność tego doniesienia, uważa się jednak rozwój stosunków w tym kierunku za możliwy.

Układ między gen. Dowbor-Muśnickim a Niemcami.

Dzienniki warszawskie przytaczają: Ogłoszony urzędowo tekst umowy między komenderującym generałem polskiego korpusu generał lejtn. Dowbór-Muśnickim, a pełnomocnikiem naczelnego dowódcy niemieckich wojsk wschodnich, majorem v. Wulffenem, który brzmi w szczegółach następująco:

PROTOKOŁ POROZUMIENIA, ZAWARTEGO W BOBRUJSKU CO DO STANOWISKA POLSKIEGO KORPUSU.

1. Polski korpus jest wojskiem neutralnem, któremu do rozlokowania się, wyżywienia się i ochrony od napadów ze strony bolszewików wyznaczono teren między Dnieprem od Mohylowa aż do ujścia Berezyny i koleją Słuck—Osopowicze, Łapicze—Grodzinice. Sposób administrowania tego terenu będzie w najkrótszym czasie ustalony. Do tego czasu administracya pozostaje w ręku korpusu polskiego.

2. Korpus polski walczy tylko w razie, jeżeli będzie na tym terenie napadnięty i podlega niemieckiej komendzie w tym wypadku, o ile niemieckie wojska wezmą udział w odparciu napadu. Na polu bitwy komendę obejmuje najstarszy oficer niemiecki lub polski. — Przemarsz wojsk niemieckich przez ten teren jest w każdej chwili dozwolony. Polski korpus obowiązany jest, w miarę możności, tylko w granicach swego terenu zaprawiantować walczące wojska niemieckie za odpowiednim zwrotem w naturze lub rozszerzeniem zajmowanego terenu.

3. Polskie wojska winny ustąpić z Mińska 27 lutego 1918 roku do godziny 6-tej wieczorem. Do tej chwili wszystkie magazyny i zapasy winny być oddane Niemcom. Własność polskiego korpusu będzie ustalona przez komisyę mieszaną, po dwu członków z każdej strony, pod przewodnictwem niemieckiem.

4. Korpus polski zabezpiecza kolej, którą Niemcy mają eksploatować, od Talki wyłącznie do Żłobina, również kolej na Słuck i kolej przez Łapicze na Grodziniec i Zawiszyn, łącznie z wszystkiemi magazynami; wojska niemieckie zabezpieczają kolej od Talki wyłącznie do Mińska.

Teren na zachód, względnie na północ od kolei Słuck—Łapicze—Grodziec nie może być wykorzystany dla zaprowiantowania przez korpus polski, natomiast ten ostatni winien zabezpieczyć magazyny, składy it. d., położone na wschód i północ od kolei. Most na Dnieprze pod Żłobinem winien być zabezpieczony od wysadzenia. Kolej od tego miejsca na wschód zniszczona.

5. Korpus polski zajmuje odpowiedniemi siłami węzeł kolejowy Żłobin i nie dopuszcza siłą zbrojną żadnego wywozu zapasów, bądź koleją, bądź na furmankach na południo-wschód i północ; wysyła tabor ruchomy z zapasami do Mińska. To samo dotyczy oczekiwanego wkrótce zajęcia Mohylowa. O ile miejscowości te zajęte zostaną przez wojska niemieckie, niezwłocznie winno nastąpić zluzowanie wojsk niemieckich przez polskie, po porozumieniu się z niemiecką główną komendą w Mińsku.

6. Wszystkie magazyny i zapasy w Żłobinie i okolicy, jakoteż na kolei, wiodącej do Orszy, są własnością niemiecką, nawet w razie zdobycia ich lub zarejestrowania przez wojska polskie. W zamian za to Niemcy przez częściowe odstąpienie zapasów dadzą odszkodowanie Polskiemu korpusowi. Ze swej strony polski korpus za to poczuwa się do obowiązku wynajęcia składów i wystawienia wart, dla zabezpieczenia ich od zniszczenia i ograbienia przez bolszewików lub ludność miejscową. Zarejestrowana zawartość składów winna być jaknajspieszniej zameldowana niemieckiej Głównej komendzie w Mińsku. Polskie wojska mogą otrzymać produkty z tych składów tylko za formalnem pokwitowaniem dowódcy pułku dla zaspokojenia natychmiastowych potrzeb.

7. Granicę północną terenu, wskazanego w punkcie pierwszym stanowi linia Mohylów, Małe Bielewicze — Mociewicze — Jakszyce—Grodziniec (punkt końcowy kolei z Łapicz); granicę południową stanowi linia ujścia Berezyny do Dniepru — Szczaciłka—Lubań (nad Orosą — Sakowicze — Starobin — Wyzna — Siemieżewo. Granicę północną, względnie wschodnią, stanowi: szosa Siemieżewo—Słuck (włącznie), potem kolej Słuck — Łapicze — Grodziniec.

8. Pod nazwą Polskiego korpusu rozumieć należy: Pierwszy Polski Korpus i wszystkie te polskie korpusy, które się oddadzą pod komendę dowódcy pierwszego Polskiego Korpusu.

9. Powrót niemieckich jeńców wojennych do Niemiec należy popierać wszystkiemi środkami.

10. Umowa powyższa wchodzi w życie natychmiast.

Bobrujsk, 25 lutego 1918.

Dowódca pierwszego Polskiego korpusu, Józef Dowbór-Muśnicki, gen.-lejtn.- por.

Pełnomocnik głównodowodzącego niemieckiemi wojskami na wschodzie v. Wulffen, major sztabu gen.

Zgodność z oryginałem stwierdza: oficer do zleceń sztabu pierwszego korpusu Polskiego. Trepka.

* * *

Ilość wojsk, jakiemi rozporządza sam generał Muśnicki, podają delegaci gen. Muśnickiego, przebywający w Warszawie, na 20 tysięcy będących razem, zaś porozrzucanych ma być jeszcze około 15.000, w co już wchodzi korpus generała Michelisa. Uzupełniają się dalej, lecz kompletowanie przychodzi dość trudno. — Amunicyę zdobywają ciągle na bolszewikach, np. w Bobrujsku mają już ogromny skład. — Aprowizują się z obszaru, który obecnie wskutek układu z wojskami niemieckiemi zajęli, posiadają mianowicie 250 klm. linii kolejowej Żłobin—Mohylew.

Delegacya gen. Muśnickiego u Rady Regencyjnej.

Delegacya wojskowa generała Dowbór-Muśnickiego przyjętą została — jak już donieśliśmy — dnia 6 b. m. przez Radę Regencyjną w pałacu arcybiskupim.

Celem delegacyi oficerów armii polskiej w Rosyi było złożenie hołdu Radzie Regencyjnej i oddanie tych sił zbrojnych pod jej rozkazy, jako wyobrazicielki Korony polskiej.

To też pierwszy swój krok delegacyi armii polskiej rozpoczęli od zameldowania się w biurze Rady Regencyjnej, w celu wyjednania posłuchania urzędowego.

W pałacu arcybiskupim oczekiwali na przybycie delegacyi: J. E. ks. arcybiskup Kakowski, ks. Zdzisław Lubomirski i p. Józef Ostrowski.

Po powitaniu i przedstawieniu delegacyi przez jej prezesa, pułkownika artyleryi, p. Malewicza, nastąpiło wyjaśnienie celu przybycia delegatów.

Pierwszy przemówił prezes naczelnego komitetu wojskowego, porucznik Władysław Raczkiewicz, który wyjaśnił cele i zadania sformowanej przez ten komitet siły zbrojnej.

Następnie mówił prezes delegacyi, pułkownik Malewicz. Mówił zdaniami krótkiemi, po żołniersku. Delegacya przybyła — mówił on — aby Radzie Regencyjnej niepodległego Królestwa Polskiego złożyć hołd i oddać armię do jej rozporządzenia. Armia gen. Dowbór-Muśnickiego gotowa jest wykonać wszystkie rozkazy Rady Regencyjnej. Jest ona gotowa przybyć do Ojczyzny, aby na rozkaz Rady Regencyjnej utworzyć kadry przyszłych sił zbrojnych polskich.

Rada Regencyjna zapoznała się następnie szczegółowo z sytuacyą, w jakiej znajduje się wojsko polskie w Rosyi oraz z jego życzeniami i pragnieniami, wyrażonemi przez delegacyę.

* * *

Rada Regencyjna uznała się — jak wiadomo — za naczelną władzę korpusu polskiego. Wojska niemieckie zachowują się wobec oficerów polskich zupełnie poprawnie. Okazało się to i w sposobie traktowania delegacyj. Podczas gdy delegacya pierwsza miała jeszcze w Warszawie ciągle nad sobą nadzór w osobie t. zw. Verbindungsoffizier, (nazywał się on Bukowiecki), o tyle deputacya druga posiadała już zupełną swobodę ruchów i mogła komunikować się dowolnie z otoczeniem warszawskiem.

Delegatów przyjmowano w Warszawie z entuzyazmem. Każde ukazanie się ich w miejscu publicznem było hasłem do owacyj. We wtorek w nocy wyjechali delegaci z powrotem do kwatery generała Muśnickiego.

Delegaci korpusu polskiego są umundurowani typem raczej angielskim. Szare kurtki obcisłe, spodnie niebieskie z amarantowymi lampasami, czapki rosyjskie z orłem polskim na przedzie. Szable są długie kawaleryjskie. Obecnie korpus polski zamierza przemundurować się na typ Legionów. Delegaci, odjeżdżając z Warszawy, mieli już legionowe mundury.

Walne zgromadzenie hakatystów.

W Berlinie odbyło się — jak już donosiliśmy — doroczne walne zgromadzenie osławionego »Ostmarkvereinu«, na którem sformułowano stanowisko hakatystów wobec zagadnień na wschodzie. Podstawą była następująca rezolucya:

»Zgromadzeni przyjmują przychylnie przyrzeczenie kanclerza, że przy ostatecznem ustaleniu granic na wschodzie, szczególnej przeciw Polsce, uwzględnione zostaną militarne konieczności. Zgromadzeni oczekują, że z nieprzychylnej postawy całej Polski wysnuje rząd odnośne wnioski. Jeżeli Rada Regencyjna w rezolucyi swej z dnia 14 lutego b. r. oświadczenia obydwóch cesarzy z dnia 5 listopada 1916 i 12 września 1917 roku uznała za czcze słowa, natenczas mowy być nie może o dalszej polityce w przyrzeczonym kierunku. — O stanie zajścia w parlamencie i wystąpienie posłów polskich w sejmie, które jako zdradę stanu możnaby napiętnować, pouczyły i najszczerszych, czego po Polakach moglibyśmy się spodziewać. Żądamy dlatego najenergiczniejszego i czynnego dalszego poparcia rozwoju niemieckości na kresach wschodnich, opierając się na polityce obrony zagrożonej niemczyzny«.

Przewodniczący »Ostmarkenvereinu«, Tiedemann, rozwodził się nad niebezpieczeństwem, grożącem ze strony silnej Polski, i dowodził, że położenie Niemców na kresach wschodnich po wojnie nie będzie do pozazdroszczenia. — Polityka zgody nastąpiła w jaknajniepomyślniejszy czas dla Niemiec. Polityka ta nie zbliżyła Polaków do nas, a zaszkodziła Niemcom. Kierujące koła nie poznały się na Polakach, ich charakterze i ich dążnościach. Chłop polski jest chętny i ochoczy, spełnia obowiązki tak długo, dopóty nosi mundur i jest niedostępny dla podszczuwaczy, ale później w ubraniu cywilnem?

Zaprzeczyć nie można, że żołnierz polski nie zawiódł. Obronił przecież swoje mienie przed nawalnicą rosyjską. O naszych obywatelach polskiej narodowości wiele dobrego powiedzieć nie można. Nie wiele się przyczynili do uskutecznienia pożyczek wojennych (dali przeszło 30 milionów marek).

Obchód Kościuszkowski był dla nas policzkiem. Powierzchownie wprawdzie utrzymywali Polacy spokój ogólny, ale w sercu pałają zemstą i nienawiścią. Oświadczono się za samodzielną Polską. Myśmy daremnie ostrzegali. Nie uwzględniano dalej poważnych ostrzeżeń znanych mężów. Doszło do tego, cośmy przewidzieli. Polacy mówią o Polsce od Bałtyku do morza Czarnego. Rząd polski jest nam nieprzychylny, a jego zachłanność rośnie. Zamiast cofnąć dane przyrzeczenia, rząd ustępuje.

Po nim przemawiał tajny radca reg. dr Roetre, rozwodząc się o sławetnej kulturze Niemców na kresach wschodnich i w krajach okupo-

wanych. Żądał przyłączenia Inflant i Estonii do Niemiec, i otwarcia uniwersytetu w Dorpacie. Narzekał na parlament, że nie ma zrozumienia dla Niemiec. Pokłada zaufanie w »junkrach«, z których pochodzi Bismarck i Hindenburg, a ci nie dopuszczą do przewagi demokracyi. Prawa powszechnego głosowania. Niemcy sobie nie życzą. Pastor Assman z Bydgoszczy mówił o usposobieniu Polaków, a kolonista Müller o nastroju Polaków wobec kolonistów na kresach wschodnich.

Rezolucyę przyjęto.

Ze spraw ruskich.

„Przestroga ruska dla Polaków. — „Terror polski" na Chełmszczyźnie — Co grozi Austryi.

Polska prasa lwowska oświetliła już dostatecznie skromne w istocie rozmiary i znaczenie ruskiej manifestacyi we Lwowie, organizowanej przez polityków ruskich, z wielkim nakładem środków i energii, a bez przebierania w metodach. Skromne te wyniki — stwierdzone także pośrednio przez prasę ruską, z przypisaniem naturalnie „winy" Polakom — nie przeszkadzają jednak politykom ruskim w robieniu wielkiej a groźnej miny do małej gry, czego dowodem jest napuszona „przestroga", z którą „Diło" uważało za stosowne wystąpić w artykule wstępnym z dnia 5 b. m. W dokumencie tym, godnym poznania „in extenso" czytamy:

„Panująca wszechwładnie nad Galicyą ukraińską warstwa polskiej biurokracyi, dziedziców i księży, oraz związane z jej istnieniem **wysepki polskich kolonistów po miastach i miasteczkach** otrzymały wczoraj od gospodarza tej ziemi, narodu ukraińskiego, równie poważną, jak stanowczą przestrogę. **Nie przeciągajcie struny!** Nie myślcie, że skoroście zagarnęli z **łaski austryackiej polityki** i z pomocą austryackich bagnetów **władzę nad Galicyą ukraińską, że** możecie dowolnie według upodobania swego rozporządzać tym krajem i ludnością. Nie zapominajcie, że władza wasza nie na waszej istotnej sile polega, ale na koncesyach nie waszego państwa. Zrozumiejcie raz wreszcie w waszym własnym interesie, że w wieku XX za mało jest „zamalować" wszystkie wywieszki na urzędach w swoim języku i za mało jest opierać się na wołającej o pomstę do nieba ordynacyi i za mało jest zamknąć miejscowej ludności dostęp do szkół i urzędów, ażeby kraj ten zrobić swoim raz na zawsze.

„Jest to zarazem **przestroga przed temi prawnopaństwowymi projektami,** jakie polityka polska chce ogłosić w Austryi **wspólnie z pronuncyamentami Czechów i południowych Słowian.** Ostrzegamy Polaków przed tymi zamysłami. Ostrzegamy ich zimno i spokojnie, że spełnienia takich projektów na naszej ziemi nie ścierpimy i że odpowiedzią na nie będzie masowy występ ukraińskiego włościaństwa, robotników i całego ogółu inny od tego, który we wzorowym ładzie i spokoju rozwijał się w niedzielę po ulicach Lwowa i miast wschodnio-galicyjskich. Ostrzegamy Polaków lojalnie. Czas jeszcze, aby zawrócili (!) z drogi, na której wiedzie ich zaślepiona egzaltacya narodowa".

Istotnie zaś, w „zaślepioną na rzeczywistość egzaltacyę narodową" wpadli obecnie, nie Polacy jednak, lecz sami właśnie Rusini z obozu „Diła" i pokrewnych organów. Tego dowodzi niezbicie „korespondencya" z Chełmszczyzny, którą „Diło" uważało za stosowne umieścić, aby przedstawić nową „krzywdę" ruską na tej ziemi i poprzeć polityczne niemieckie o niej zamysły. Korespondencya ta, stwierdzająca mimo woli, że w Chełmszczyźnie i Podlasiu ludności ani się śni o jakimś ukrainizmie, przypisuje to jednak nie faktycznym stosunkom, lecz „bezprzykładnym, terorystycznym, bandyckim i zbrodniczym działaniom wojującej Polski". Dzieją się tam istotnie, podług „Diła", rzeczy okropne. „Nie oglądając się na żadne względy, robi się tam wszystko, aby „zatrzeć ukraińskie śliczne oblicze ogółu włościaństwa chełmskiego, wydrzeć mu jego ojczystą mowę, zasiać w jego duszy pogardę do ukraińskich zwyczajów, rozżarzyć nienawiść do Ukrainy. Jak daleka i szeroka ziemia chełmska, na całym jej obszarze organy polskie dzień i noc starały się od dawna zatruć serce ukraińskiej ludności najstraszniejszą trucizną, jaką sobie można pomyśleć, gdyż trucizną renegactwa i odstępstwa od ojców swoich. Żadna infamia nie była polskim organom tej haniebnej pracy za niska". Tak było przed traktatem brzeskim. „A po zawarciu traktatu — pisze dalej „Diło" — to co się dzieje na chełmskiej ziemi, przeszło swoją brutalnością swoim podstępem i nikczemnością wszystkie rzeczy straszne, które się już dawniej działy. Głos rozpaczy dochodzi do nas z miast, miasteczek i wsi Chełmszczyzny, bo nietylko w pełnych rozmiarach zarządzono tam proskrypcyę wszystkiego, co ukraińskie, nietylko, że publiczności w urzędzie i szkole nie wolno przemówić słowa po ukraińsku, ale rozżarzyła się poprostu ukrainofobska i ukrainożercza agitacya".

Tej agitacyi tylko, a nie okoliczności, że Polacy na Chełmszczyźnie i Podlasiu mają nad Ukraińcami liczebnie przewagę, a kulturalnie niesłychanie nad nim górują, przypisuje „Diło" dopiero teraz spostrzeżoną „przerażającą polonizacyę" tego kraju. „Polonizacya" ta, zdaniem „Diła", jest zbrodnią, „wołającą do nieba o pomstę".

Zanim jednak ta pomsta z nieba przyjdzie, Rusini radziby znaleźć na ziemi jakąś karę i środki przeciwko tej „zbrodni". Obawiają się oni bowiem, że stanowcza postawa Polaków wobec zamierzonego oderwania od Polski tego kraju i niedwuznaczna opinia jego ludności wywrą swoje działanie i spowodują mocarstwa centralne do jakichś ustępstw w tej dziedzinie. Te obawy skłaniają prasę ruską do wystąpienia z pogróżkami w razie takiej ewentualności także przeciwko — Austryi. Akompaniujący „Diłu" organ „Ukraińskie Słowo" oświadcza rezolutnie i butnie: „Patrzymy spokojnie w przyszłość. **Jeżeli rząd nie potrafi** przejść mimo wszystkich polskich krzyków i **dotrzymać zobowiązań traktatów, to wtedy zboże ukraińskie dostaną tylko Niemcy, Austrya zaś nie!** A będzie to miało swoje następstwa także i w przyszłości, bo Ukraińcy będą odtąd wiedzieć, kto jest ich przyjacielem, a kto udaje przyjaciela".

Zaiste, nawet sam rząd świeżo powstałej ukraińskiej republiki nie zna tak dobrze swojej potęgi, jak lwowskie „Ukraińskie Słowo". A tu się w Wiedniu nieobacznie mówi o ukraińskiem zbożu, nie uzyskawszy konsensu na jego import w lwowskich ruskich redakcyach.

Internowani w Huszt.

W dziennikach lwowskich znajdujemy w dalszym ciągu następujące nazwiska legionistów, przebywających w obozie w Huszt na Węgrzech:

Komenda saperska.

Przeworski Andrzej, Perocki Aleksander, Nowak Augustyn, kapral Kral Leon, Oziwko Stanisław, Habera Józef, Słonka Józef, Bontur Stefan, Sperski Bronisław, Gorliński Wojciech, Lalak Dmytro, Masior Adam, Rutkowski Jan, Krampole Maryan, Charkot Piotr, Grzybowski Ludwik.

I. baterya artyleryi.

Wojciechowski Stefan, plutonowy Machinko Roman, Bobrowski Kazimierz, Śliwiński Mieczysław, Rybka Franciszek, Wespański Zbigniew, Delski Franciszek, Owsianka Franciszek, Stec Adam, Bednarz Władysław.

Luszczki Władysław, plutonowy Kawecki Roman, kapral Nowak Mieczysław, kapral Byrski Tomasz, kapral Ram Andrzej, kanonier Krysa Franciszek, Kramarz Stefan, [illegible] Mieczysław, Kuczyński Józef, Opała Michał, [illegible]kowski Jan, Szczur Jan, Dolgowski Jan, [illegible] Piotr Fill, Dalemiak Mieczysław, Madziara Władysław, Kasprzyk Józef, Podolski Jan, Dworciak Jan, Bryła Jan, Jędrysiak Andrzej, Deblessen Władysław, Gasienica Jędrzej, Cieszyński Ludwik, Isakiewicz Aleksander, Piwiński Tadeusz, Stachowicz Antoni, Sołtysik Ludwik, Harlender Stanisław, hr. Jabłonowski Ludwik, Zimmer Jan, Jura Tomasz, Schwarzbach Karol, Macrowski Ludwik, Czopek Piotr, Korczyński Władysław, Dittmar Władysław, Wojtyński Józef, Wołoszyński Marcin, Baran Franciszek, Hryncyszyn Stefan, Waszkiewicz Piotr, Mazurkiewicz Kazimierz, król., Zwierzyna Emil, Zakrzewski Antoni, Kucel Andrzej, Chudoluk Ignacy, Żarów Walenty, Sikora Józef, Plewa Jan, Szrot Gustaw, Karpiński Ludwik, Kumorek Józef, Kozik Aleksander, Domaradzki Władysław, Prepiołnik Stanisław, Żabski Kazimierz, Kula Jan, Mrugała Józef, Konieczek Stanisław, Regała Wojciech, Kwieciński Michał, Budak Maryan, Byk Franciszek, Grycan Jan, Grycan Michał, Nenko Antoni, Prorok Jan, Eckert Karol, Chodorowski Józef, Drążyński Tadeusz, Buczko Michał, Wańczyk Julian, Mól Franciszek, Białek Stanisław, Nowak Tadeusz, Patrusiński Maryan, Kopta Jan, Müller Aleksander, Kułakowski Józef, Lech Stanisław, Łyko Józef, Radka Tadeusz, Kryga Stanisław, Gross Fryderyk, Bojda Michał, Słoma Ludwik, Schweitzer Julian, Baratowicz Wiktor, Wiecek Grzegorz, Ocelik Stanisław, Drożyński Stefan, Ungeheier Józef, Podolski Franciszek, Wolski Józef Zbigniew, Dysiewicz Piotr, Malinowski Jan, Zalewski Maryan, Podufały Piotr, Chudoba Józef, Synyszyn Władysław, Majeran Stanisław, Caba Wincenty, Siwiertnia Paweł, Krupa Jan, Olszewski Antoni, Betz Stanisław, Skalski Mieczysław, Kowiecki Kasper, Starmach Wojciech, Kurczyński Zygmunt, artysta-rzeźbiarz, Lewicki Rudolf, Śledziejowski Piotr, Dąbrowski Maryn, Piechura Jan, Łasko Kazimierz, Pasternak Franciszek, Pasternak Ignacy, Leś Stanisław, Nowodworski Zygmunt, Samborski Alojzy, Bułat Stanisław, Klimek Kazimierz, Pająk Stanisław, Gawiec Józef, Schmyt Józef, Szuberla Ludwik, Świderski Franciszek, Stasiak Augustyn, Owsianka Augustyn, Oraczyński Józef, Abram Stanisław, Bołak Stanisław, Kijewski Stefan, Boczkowski Jan, Sitkiewicz Maryan, Bobrowski Aleksander, Solarczyk Franciszek, Kowalski Roman, Barczuk Władysław, Bodziński Wacław, Górski Szczepan.

Kronika.

Kraków, 8 marca.

C. K. BIURO KORESPONDENCYJNE traktuje prasę krakowską w sposób „wyjątkowy". Telegramy nadchodzą do nas wogóle tak późno, że dzienniki poranne albo ich już wcale nie mogą zamieszczać, albo, zamieszczając je, narażają pismo na spóźnienie i odcięcie od najbliższych pociągów, wiozących pocztę do kraju.

— N. p. sprawozdania z obrad parlamentu, przesyłane posłanie w całości już w wieczornych dziennikach wiedeńskich, otrzymują redakcye dzienników krakowskich dopiero po godzinie 12 w nocy, a często po 1, a nawet po 2 godzinie, jak to było wczoraj.

Jeżeli wychodząca w Mor. Ostrawie „Oesterr. Morgen-Zeitung" miała dość czasu, aby sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia parlamentu zamieścić dzisiaj rano na 1 i 2 stronicy swego dziennika, to pytamy, dlaczego **krzywdzi się prasę polską,** przesyłając jej to samo sprawozdanie po godzinie 2 w nocy, gdy już z niego skorzystać w dzienniku nie można?

Raz musi wreszcie ustać metoda naszego traktowania prasy polskiej przez c. k. Biuro korespondencyjne, opłacane z funduszów państwowych nie tylko dla wygody prasy niemieckiej, lecz dla wszystkich narodów [illegible] krajów.

UZASADNIONE ZARZĄDZENIE. Prezydent m. Fedorowicz wydał dla magistratu wewnętrzne zarządzenie, aby we wszystkich pismach, odezwach, listach i t. p., dotyczących spraw autonomicznych własnego zakresu działania magistrat, oraz zakłady miejskie posługiwały się tytułami: „Pan Pani" z opuszczeniem: Jaśnie Wielmożny (a) lub Wielmożny (a).

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Zapowiedziane przed tygodniem posiedzenie członków krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w sobotę, dnia 9 b. m., w „Collegium Novum", o godzinie 6½ wieczorem w sali 43, I. piętro. Ze względu na to, iż na tem posiedzeniu mają zapaść obowiązujące uchwały, dotyczące zajęć pozaszkolnych nauczycieli w zakładach prywatnych, wydział Koła i wybrana komisya zapraszają wszystkich członków o przybycie. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Z CENTRALI GOSPODARCZEJ ODBUDOWY GALICYI. W dniach najbliższych rozpocznie działalność w Krakowie oddział komercyalny Centrali gospodarczej odbudowy [illegible]. Plan tego oddziału, którego zakres działania jest stosunkowo bardzo rozległy, mieszcza się przy ulicy Floryańskiej 32. Szefem całej sekcyi IV. Centrali został mianowany radca nam. p. Gaspary, zaś kierownikiem oddziału komercyalnego dr. Goldmann, jego zastępcą inż. Kowalikowski. Zadaniem oddziału jest zakupowanie towarów [illegible], manufakturowych, łokciowych, sukna, płótna, skóry na obuwie (wierzchy) i odsprzedawanie ich tylko organizacyi urzędniczej, konsumy, spółki spożywcze i ochronki.

Organizacya biur oddziału została już w zupełności ukończoną; w biurze tem zaprowadzono także księgę z próbkami towarów.

BRAKI NA WADZE. W sprawie dzisiejszej notatki o brakach przy wadze mięsa w jatce na placu św. Ducha zaznaczamy, że nie jest to jatka miejska, tylko „Persia".

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko nałogowemu włamywaczowi Romanowi Utalskiemu, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanej kradzieży na szkodę jubilera Wojciechowskiego. Utalski był szereg razy karany za kradzieże i odsiedział w więzieniu przeszło 16 lat za granicą i w Galicyi. Trybunał zasądził go na karę 4-letniego ciężkiego więzienia.

Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa przeciwko Aniele S. z Brzeska, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. Oskarżona wyrzuciła z okna wagonu własne niemowlę, które znalazł kolejnik i odniósł do szpitala, gdzie zmarło.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Tekli Gajowej przy ulicy Żółkiewskiego l. 58 skradziono wczoraj rano z zamkniętego mieszkania bieliznę i biżuteryę, wartości 1.200 K.

Kupcowi Maksowi Bohrerowi skradziono ubiegłej nocy z gabinetu sklepowej towary galanteryjne, wartości 300 K.

Z kraju.

USTĄPIENIE KUSTOSZA OSSOLINEUM. Po czterdziestoletniej pracy, przeszedł kustosz Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, dr Bronisław Czarnik, w stan spoczynku. Pracował on dla umiłowanej przez siebie instytucyi, poświęcając jej wszystkich sił zasób, dużą wiedzę, a z czasem doświadczenie i rutynę. Zapisał się też w dziejach Zakładu, który zawdzięcza drowi Czarnikowi postawienie go na obecnym wysokim poziomie, rozszerzenie działu wydawnictw współczesnych i czasopism, oraz reformę w metodach katalogowania bardzo wydatnie. Wstąpiwszy w roku 1877 w mury Ossolineum, jako stypendysta, żył niemal wyłącznie myślą o swej instytucyi i o jej rozwoju długich lat czterdzieści.

TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IMIENIA KOPERNIKA WE LWOWIE odbyło niedawno walne zgromadzenie, pierwsze w przeciągu czterech lat wojennych. Po uchwaleniu protestu przeciwko traktatowi brzeskiemu, przewodniczący Towarzystwa, profesor Sokołowski, przedstawił krótki obraz dziejów Towarzystwa przez cały ten czas.

Na zakończenie sprawozdania, profesor Sokołowski, po wypowiedzeniu kilku uwag ogólnych o naukach, płynących z chwili obecnej, składając mandat, życzył następcy swemu, aby sprawozdanie swe wygłosił już pod rządem wolnej, zjednoczonej, niepodległej Polski.

Następnie przedstawił sprawozdania skarbnik Towarzystwa, profesor Ignacy Zakrzewski, a za sekretarza profesor Jan Hirschler. Na wniosek członka komisyi rewizyjnej, inżyniera Gąbrowskiego, udzielono ustępującemu prezesowi i zarządowi absolutorium. Z kolei wygłosił profesor Jan Czekanowski wykład pod tytułem: „Antropologia Polski w świetle badań współczesnych".

Po wykładzie przystąpiono do wyboru przewodniczącego i zarządu na następny okres administracyjny. Przewodniczącym Towarzystwa wybrano przez aklamacyę profesora Rudolfa Zubera, do zarządu wybrano następujących członków Towarzystwa: profesora Czekanowskiego, docenta Grochmalickiego, profesora Hirschlera, profesora Niklewskiego, profesora Grabskiego, docenta Rogalę, profesora Romera, profesora Sokołowskiego, profesora Szulca, profesora Tokarskiego, profesora Wiśniowskiego i profesora Ignacego Zakrzewskiego.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAWLECZENIA DŻUMY DO LWOWA było przedmiotem narady lekarskiej, która odbyła się przed kilku dniami we Lwowie w fizykacie miejskim. Profesor dr Kuczera przedstawił informacye o dżumie, zaczerpnięte ze sfer wojskowych, które pilnie śledzą niebezpieczeństwo zawleczenia tej choroby. Dżuma według pewnych wiadomości, grasuje w Trapezuncie i w Batumi; możliwem jest, że pojawiła się też na Krymie. Zwiększyćby mogłoby niebezpieczeństwo dżumy przywiezienie zboża na granicę Galicyi, gdyż z niem przyjechać mogą zadżumione żywe lub nieżywe szczury.

Następnie dr Legeżyński przedstawił obowiązujące przepisy ustawowe w sprawie zarządzeń zapobiegawczych i przedstawił plan wykonania ich we Lwowie z uwzględnieniem lokalnych stosunków. Po dyskusyi, w której wzięli udział: dr Krzyżanowski, dr Müller i dr M[illegible], ustalono plan akcyi [illegible].

[illegible]

ZA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY POLSKICH. Pisma warszawskie zamieszczają następującą klepsydrę: Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Bolesława Mościckiego, pułkownika i poległych w walce z bolszewikami jego towarzyszów broni, odprawione będzie w kościele garnizonowym Wojsk Polskich przy ul. Długiej, dnia 6 marca r. b. o godzinie 10 rano, na które [illegible] Korpus oficerski Wojsk Polskich zaprasza.

WYBORY DO ZARZĄDU POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ. Na ogólnem zebraniu warszawskiego Okręgu Polskiej Macierzy Szkolnej wybrani zostali następujący członkowie Macierzy — do zarządu: ks. Michał Woroniecki, Julian Henneberg, Adam Jaczynowski, ks. Feliks de Ville, Tuszyński, Józef Rudnicki, Janina [illegible], Henryk Mościcki, dr. Ludwik [illegible]. Zastępcy: dr. Stanisław Kurtz, dr. Stan. B[illegible], Bolesław Pfeiffer, Wanda Dzierzbicka, W[illegible] Brześcianka. Do komisyi rewizyjnej: M[illegible] Grzybowski, Kazimierz Kurcewski i Mieczysław [illegible].

262.000 RUBLI NA CELE PUBLICZNE. Dzienniki warszawskie donoszą, iż zmarły niedawno przemysłowiec ś. p. Antoni K[illegible], pozostawił testament, w którym ofiarował na cele publiczne 262.000 rubli. Między innemi zapisał.

Rb. 100.000 założycielom [illegible] seminaryum dla nauczycieli ludowych w [illegible], w osobach Henryka Sienkiewicza, mec. [illegible] Osuchowskiego, Leop. bar. Kronenberga, [illegible] hr. Zamoyskiego, Kar. Czarnowskiego, [illegible] Drzewieckiego i Czesł. Klarnera.

Rb. 10.000 — Na Macierz Szkolną Ks. Cieszyńskiego, przeznaczając [illegible] uczniów szkół polskich do uznania zarządu tejże Macierzy;

Rb. 10.000 — Henr. Sienkiewiczowi i Włodzimierzowi Trampczyńskiemu, posłowi w Poznaniu pod warunkiem, że gdyby którykolwiek z nich przeżył drugiego, będzie miał prawo do całego legatu.

Rb. 20.000 — Centr. Tow. Roln. na założenie w Płocku bądź gdzieindziej niższej szkoły rolniczej; Rb. 20.000 — Tow. Naukowemu w Warszawie; Rb. 10.000 — Tow. Biblioteki publicznej; Rb. 10.000 — Kasie literackiej w Warszawie; Rb. 10.000 — Tow. opieki nad zabytkami przeszłości; Rb. 10.000 — Fundacyi stypendyalnej im. Zofii Wiemanowej dla Królestwa Polskiego; Rb. 15.000 Gminie ewangelickiej; Rb. 8000 — Płockiemu Tow. Naukowemu; Rb. 6000 — gminie ewangelickiej w Płocku; Rb. 10.000 — szkole malarskiej przy Tow. Zach. Sztuk pięknych; Rb. 7500 — zakładowi w Drewnicy; Rb. 5000 — na schronisko sług im. św. Zyty, z dożywociem dla służącej zapisodawcy;

Bibliotekę, urządzenie, brązy, obrazy, porcelanę i t. p. — dla Płockiego Tow. Naukowego do jego muzeum.

Pozostały majątek, po zaspokojeniu wszystkich legatów i wypłaceniu rb. 26.000 zapisów prywatnych testator zapisuje Henrykowi Sienkiewiczowi, Dominikowi Ancowi, Antoniemu Osuchowskiemu i Józefowi Stanisławskiemu, których mianuje ogólnym legataryuszami.

POWSZECHNY ZJAZD POLAKÓW WOJSKOWYCH W SMOLEŃSKU. Jak informują „Russkija Wiedomosti", powszechny zjazd Polaków-wojskowych odbył się 20 lutego w Smoleńsku. Przebiegu oraz wyniku obrad zjazdu pismo to nie podaje.

Trzecia dywizya polska.

»Kuryer Warszawski« donosi:

Idąca z Jelni 3-cia dywizya polska pod dowództwem generała Iwaszkiewicza przybyła pomyślnie dnia 26 zm. — jak donosi »Dziennik Miński« — do Michałowa, położonego o 23 wiorsty od Bobrujska, staczając w drodze niemal cały czas stałe potyczki. Między innemi większą taką potyczkę stoczono przy przejściu Rohaczewa.

Straty dywizyi są naogół nieduże i wynoszą dwadzieścia kilka osób z zabitych i rannych. Dywizya przybyła w doskonałym stroju i wzorowym rygorze, w pełnem uzbrojeniu, mając w swym składzie 4.000 bagnetów, oprócz taborów.

Liczebnie skład jej powiększył się znacznie w drodze przez przyłączenie się do niej nowych oddziałów i poszczególnych jednostek. Broni dywizya posiada również więcej, niż w chwili wyjścia z Jelni [illegible] pomyślne.

„Caput mortuum".

Berlin, 8 marca.

Pod tytułem »Caput mortuum« przynosi »Vossische Zeitung« wielce znamienny artykuł Maksa Cohena, członka parlamentu niemieckiego. Cohen, nawiązując do wyzwań Bismarcka, **przestrzega przed uważaniem 60 milionów Rosyan za »caput mortuum« i wskazuje zarazem na niebezpieczeństwo polskie dla Prus.**

Z obecnego traktatu pokojowego pomiędzy Niemcami i Rosyą cieszy się tylko Anglia, gdyż Rosyanie staną się wrogami Niemiec, a tem samem sojusznikami Anglii.

O tem, ażeby Anglia za restytucyę Belgii zwróciła Turcyi zabrane kraje, niema co marzyć. W dodatku mają Niemcy na karku Japonię.

»Ponura przyszłość wyłania się przed Niemcami skutkiem traktatu pokojowego z Rosyą — mówi Cohen. — Nawet po zwycięstwie na zachodzie koalicya będzie dalej istnieć, aczkolwiek w cichej formie.

Stan wojenny pomiędzy Rosyą a Rumunią.

Berlin, 8 marca.

Zawieszenie broni pomiędzy Rumunią i Rosyą upłynęło dnia 5 bm. Naczelny komendant rosyjskich sił zbrojnych wydał według telegramu iskrowego komisarza ludowego w Charkowie **rozkaz do wstrzymania kroków wojennych na froncie północnym i zachodnim, a nie na froncie rumuńskim.**

Abdykacya króla rumuńskiego.

Berlin, 8 marca.

»Berliner Zeitung« donosi z Genewy:

»Figaro« (Paryż) przynosi wiadomość, że **mocarstwa centralne domagają się, ażeby król rumuński zrzekł się tronu imieniem własnem i swojego potomstwa.** Mocarstwa centralne popierają kandydaturę Wilhelma, brata obecnego króla.

Serbia i Czarnogóra.

Genewa, 8 marca.

»Figaro« przynosi wiadomość, podaną przez agencyę Havasa, **że rządy Serbii i Czarnogóry nie mają zamiaru nawiązać rokowań pokojowych z mocarstwami centralnemi.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska — Rządca drukarni L. K. Górski.